

GAZETA ŁÓDZKA

Niedziela 14 Marca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 60.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.,
miesięcznie 50 kopiejek.
Za odnośnienie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe i 1/2 kop. za wiersz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

13 marca.—Urzędowo.
Z terenu zachodniego.

Na południe od Ypern odparto bez trudu poszczególne ataki angi-
ków.

Nasz atak podjęty w celu od-
zyskania wsi Neuve Chapelle napot-
kał po pierwotnych sukcesach, na
silną przewagę angielską i dla tego
nie przeprowadzono go. Anglicy
rozwijają w tej okolicy ożywioną
czynność z lotnikami, z których przed-
wczoraj zastrzelono jednego, a wczoraj
dwóch.

W Szampanji roznieciła się zno-
wu walka w poszczególnych miejs-
cach.

Wszystkie francuskie ataki czę-
ściowo odparto z ciężkimi stratami
dla nieprzyjaciela. 200 jeńców po-
zostało przy tem w rękach naszych.

Mgła i śnieg przeszkadzały w
Wozach działalności wojennej.

Z terenu wschodniego.

Rosjanie cofnęli się z okolicy
Augustowa i na północny wschód
za Bóbr i pod działa Grodna.

Nad Orzycą na północny wschód
od Przasnysza odparto atak rosyjski.

Walka o Dardanele.

KONSTANTYNOPOL, 13 marca.
W nocy z dnia 10 na 11 marca pró-
bował nieprzyjaciół pod osłoną krą-
żowników i torpedowców, usunąć
najwięcej wysuniętą zapórę z min,
po uprzednim bezskutecznym ostrze-
liwaniu z większych okrętów reflek-
torów na pozycjach. Baterje Dar-
danele otworzyły ogień i zatopi-
ły trzy kontrminowce. Wobec cze-
go, nie wypełniając zadania, nieprzy-
jaciół cofnął się.

Przez wycieczkę tureckich sił
morskich, zatopiono w nocy 10 mar-
ca, w pobliżu Mytileny, nieprzyjaciel-
ski transportowiec.

Śmierć hr. Witte.

PETERSBURG, 13 marca. Pe-
tersburska Agencja Telegraficzna do-
nosi, że zmarł tu hrabia Witte w wie-
ku 66 lat.

Za śmiercią hr. Witte, Rosja traci
jednego ze swych największych działaczy
państwowych, który szczególnie w ostat-

nim dziesięcioleciu zajął wybitne stano-
wisko polityczne.

Hr. Witte urodzony w roku 1819 w
Tyflisie, uczęszczał na fakultet fizyczno-
matematyczny w Odesie, a potem poświę-
cił się gospodarce kolejowej.

W czasie wojny w 1877-78 roku kie-
rował transportami wojsk na drodze Ode-
skiej i wykazał zdolności organizacyjne.
W 1879 roku wezwany do Petersburga
brał udział w komisji kolejowej pod pre-
zydencją Baranowa i wydał w „Trudach”
historję kongresu pełnomocników rosyjskich
drog żel. W 1886-88 roku był dyrektorem
koleji Południowo-Zachodnich, następnie
szefem departamentu kolei w ministerjum
skarbu, oraz prezesem komisji taryfowej.

W 1892 roku mianowany na miejsce
Hübenera ministrem komunikacji, a w 1893
na miejsce Wysznegradzkiego ministrem
skarbu.

Będąc ministrem skarbu Witte zre-
formował akcyzę, prawidłowy obieg
pieniędzy i t. p. Zawarł on również traktaty
handlowe i celne z Niemcami, Austrią i
doprowadził budżet do równowagi.

W roku 1903 był prezesem Rady mi-
nistrów.

W roku 1905 zawarł, jako przedsta-
wiciel rządu rosyjskiego, pokój z Japonją
w Portsmouthcie.

W 1905 roku, w chwili, gdy została
ogłoszona w Rosji konstytucja, Witte był
prezesem konstytucyjnego gabinetu. W
kwietniu 1906 roku Witte podał się do
dymisji i od tej chwili czynnego udziału
w życiu politycznym nie przyjmował.

Z życia berlińskiego.

II.
(Dokończenie).

Władze liczą się z tem. Rada zwią-
kowa wydała nawet obwieszczenie, że gmi-
ny, które mniej zużywają mąki i pieczywa,
niż na nie przypada, otrzymają premie w go-
tówce. Pieniądze te będą użyte na cele do-
broczynne, w szczególności na zakupno mię-
sa i kartofli dla ubogich.

Jak poważnie bierze ogół kwestję chle-
ba, przykładem służą listy do redakcji pism.
W niektórych zapytują się n. p. czytelnicy,
czy n. p. wolno członkom rodziny darowywać
sobie nawzajem zbywające znaczki? Redak-
cja odpowiadają, że jest to dopuszczalne
zwłaszcza, iż dzieci jadają zwykle więcej
chleba od dorosłych, więc w ten sposób
nastąpi „wyrównanie” bez szkody dla o-
gółu.

Najgorzej wyszły na nowych przepisach
ulubione w Berlinie restauracje automatyczne,
gdzie za wrzuceniem monety otrzymywa-
ło się ze szklanej szafeczki kawałek chleba
ze śledziem, szynką, serem, sardynkami,
krabami i t. d. W lokalach tych bywało
zawsze pełno, bo oszczędny Berlińczyk lubi
obchodzić się bez napiwków dla kelnera, a
pośpiech i milczenie obsługi mechanicznej jest
wogóle znacznie miłsze od hałaśliwego, a wą-
pliwego pośpiechu obsługi żywej. Obecnie,
gdy gość stanął przed szafką czekoladną, ukazuje
się jak z pod ziemi *Fräulein*, jakby zas-
laniającą sobą znakomity widok przekąsek i
prosząc o kartę chlebową. Gość, rad nie
rad, wydobywa z kieszeni żądany pap-

panienka oddziera znaczek na 25 gramów i
wydaje „kanapkę”. Nie ma już przyjemności
w pociąganiu za rękojeść w szafki i w śle-
dzeniu, jak oczekiwany przysmak wywędro-
wuje sam z szyby. Automatyzm się skoń-
czył. A że pierwszego dnia mało kto z go-
ści miał przy sobie kartę chlebową, więc i
ruch był bardzo mały. Zaraz zaś następnego
ranka ukazały się za szkiem automatów
przekąski... bez chleba. Miejsce kanapek za-
jęły kawałki śledzia, mięsa z sałatą karto-
flaną, parę krabów. Wielu sarkano i odcho-
dziło, lecz większość zadowalniała się tem,
co było. *A la guerre...*

Karta chlebową dała nawet na dwór
cesarski. W zamku berlińskim, tak jak w
innych pałacach rodziny panującej, znajdują-
cych się w Berlinie, zaprowadzono karty chle-
bowe dla wszystkich uczestników gospodar-
stwa, tak samo, jak wszędzie. O ile ktoś jada
w takim pałacu, to musi mieć kartę na chleb,
tak samo, jak wyrobnik albo subiekt sklepo-
wy, bez względu na to, czy piastuje najwyż-
sze urzędy honorowe, czy jest służącym.
Dostawa chleba dla użytku członków rodziny
cesarskiej podlega również tym samym ogra-
nicheniom. Dwór daje przykład.

Tymczasem, gdy uporano się z chlebem
i mąką, wypłynęła nowa kwestja, [niemniej
ważna dla żołdaków, prowadzących wojnę.
Jest to sprawa kartofli.

Stanowią one ważny artykuł żywności
dla Niemiec, a dla Prus w szczególności.
Przy ograniczeniu chleba, dziś ważniejszy niż
kiedykolwiek. Liczono się nawet u władz
z tem, że konsumcja pieczywa, ograniczona
z konieczności, znajdzie rekompensatę w kar-
toflach. Tymczasem od dwóch tygodni z gó-
rą Berlin zaczął uczuwać brak ziemniaków
w sposób bardzo dotkliwy. Znikły z targu.
Kto chciał dostać, musiał zjawiać się bardzo
rano w halach targowych, później już dowóz
wogóle osłabł. Wprawdzie minister rolnict-
wa, bar. Schorlemer, mówił przy obradach
nad budżetem w sejmie, że „jeszcze wczoraj”
pewien wysoki urzędnik otrzymał dziesięć
centarów ziemniaków po 3 marki 70 fenig-
gów, lecz pisma zapewniły p. Schorlemera,
że szczęśliwiec ten był unikatem w Berlinie,
gdyż zwykły śmiertelnik nie mógłby zam-
arzyć nawet o jednym centarze, w wielu
dzielnicach miasta nawet o funcie, a już cena
tak niska jest stanowczo utopią dla ludzi
„zwykłych”. Berlin był bez kartofli.

Zaczęto dochodzić prawdy. Okazało się,
że ostatni zbiór kartofli nie był najświet-
niejszym, ale przedstawiał się w każdym ra-
zie dobrze. Niemcy uprawiają najwięcej ziem-
niaków na świecie, a jak stwierdził wła-
śnie bar. Schorlemer, do zapasów miejsco-
wych przylączyły się znaczne ilości zakupio-
ne w Królestwie Polskiem, na terenach za-
jętych przez armie niemieckie. Skąd za tem
pustka na targu. *Is fecit cui prodest*. Spe-
kulanci, którzy pragną wzbogacić się na gło-
dnie innych postanowili wyzyskać swą zapa-
sę, zatrzymać je chwilowo i zucić na sprze-
daż dopiero wtedy, gdy taryfa maksymalna
podniesie się do góry.

Na ziemniaki nałożyła naczelna kome-
nda armji w Brandenburgji ceny maksymalne
już od dwóch miesięcy z górą. Ale na za-
chodzie Niemiec cen maksymalnych prze-
ważnie nie było. To też spekulanci prze-
wozili kartofle z Prus na zyskowniejsze tere-
ny, resztę zaś magazynowali spokojnie, oczekując
podwyższenia cen.

Podwyższenie przyszło w tej formie, iż
komenda zniosła ceny maksymalne w sprze-
dazy drobnej. I, o cudo, kartofle zjawily się
natechmiast, dostępne dla każdego, kto chciał
drogo płacić. Chciał każdy, bo musiał i na
to liczyli właśnie spekulanci. Funty ziemnia-

ków, kosztujący zrazu 40, potem 50 fenigów,
płaciło się nazajutrz po zniesieniu cen mak-
symalnych po 7 fenigów.

Opinia zastanawia się, jak położyć kres
spekulacji w istocie niskiej i niegodnej. Są
dwa sposoby: albo ustanowić cenę maksy-
malną w całym państwie, albo też postąpić
z kartoflami tak samo, jak z mąką i zbo-
żem: zaareztować je i wypuszczać z więzienia
na światło dzienne tylko za znaczkami. Kto
wie, czy do tego nie dojdzie. Władze mu-
szą liczyć się z usposobieniem ogółu i muszą
działać tak, aby utrzymać dobry nastrój w
masach. Wiadomo zaś, że nie go tak nie
psuje, jak drożyzna najpierwszych środków
pożywienia. Ze zaś kartofle są ulubioną,
niezbędną potrawą w Niemczech, przeto trze-
ba by będzie w ten lub inny sposób urato-
wać przed spekulacją. Kto wie, czy już
wkrótce nie zacznie się chodzić do sklepów
z mąką na kartofle. Kto powiedział A,
musi powiedzieć i B. R. Z.

Z prasy polskiej.

Pokątny handel alkoholem w War-
szawie.

„W Kurjerze Warszawskim” czytamy:
„W chwili obecnej w kołach komisantów i
restauratorów warszawskich sensacją spra-
wiło uwięzienie kilku znanych pośredników
i dostawców trunków, którzy od kilku
miesięcy, pomimo surowych nakazów, pro-
wadzili wielce ożywiony handel wódką,
koniakami i winem. W tym celu posłu-
givali się oni świadectwami szpitalnemi,
na których mocy wolno jest zaopatrywać
w celach kuracyjnych lazarety w trunki,
konieczne dla chorych. Na mocy takiego
świadectwa kupcy otrzymywali pozwolenia
od władz na otwarcie opieczętowanych
składow i sklepów, ofiarowując pewną
ilość trunków na szpitale, a zachowując
dla siebie znacznie większą ilość butelek
na sprzedaż. Uchodziło to dość długo, ale
spekulantom nie wystarczało i dodawali
sobie na świadectwach ilość butelek zwal-
nianych z pod pieczęci. To właśnie zgubi-
ło ich i spowodowało zarazem nieprzy-
jemne zawikłania dla funkcjonarjuszy, za-
mieszanych w tę sprawę. Jeden z organi-
zatorów tego przedsiębiorstwa ułotnił się,
inni dostali się pod klucz, a jednocześnie
zawieszono w urzędowaniu kilka osób i
wszczęto śledztwo.”

Liczba Komitetów obywatelskich
w Królestwie.

Sekcja Komitetów miejscowych przy
Centralnym Komitecie obywatelskim w
Warszawie otrzymała zawiadomienie, że w
drugiej połowie lutego utworzyło się 55
nowych Komitetów obywatelskich, z kto-
rych dwa są Komitetami miejskimi, 53
gminnymi. Liczba wszystkich, zorganizo-
wanych w Królestwie Komitetów obywa-
telskich wynosi 353.

Kronika polityczna.

Drożyzna w Rosji.

Podług „Nowego Wremieni” dnia 3-go
marca odbyło się specjalne posiedzenie
rady ministrów, pod przewodnictwem pre-
zesa ministrów Goremykina, w celu obra-
dowania, jakie środki należy przedsię-
wziąć, w celu zwalczania ciągle wzrastają-
jącej drożyzny na artykuły żywnościowe.
Obradujący w Moskwie kongres wszech-
rosyjskich przedstawicieli miast wypowied-

dział się za zorganizowaniem specjalnej instytucji z zastępców zarządu miejscowych samorządów i członków towarzystw konsumpcyjnych, w celu sprawdzenia istniejących zapisów. Instytucji tej, zdaniem kongresu należy nadać prawo rewizji. Wniosek ten zakomunikowano rządowi i ma on wkrótce stać się prawomocnym.

Bunt kozacki.

Z Klausenburga donoszą: Pewien asystent Klausenburgskiego uniwersytetu, który wrócił obecnie z placu boju, opowiada ze swych obserwacji na terenie walki: Pomiędzy kozakami, walczącymi w Karpatach, wybuchły dwukrotnie bunt. Przyczyną powstania było niewypłacenie żołnierzom należnego żołdu. Przy pierwszej sposobności 800—900 kozaków zbuntowało się i później wypadki te powtórzyły się. Zbuntowane pułki wysłano natychmiast w głąb kraju.

Wycofanie się Rosjan z Persji.

Z Konstantynopola donoszą: Według nadeszłych tutaj wiadomości z Persji, rosjanie opróżnili częściowo Persję. Z Bagdadu donoszą o przybyciu wielu tysięcy ochotników pod wodzą swoich książąt krajowych, którzy chcą wziąć udział w świętej wojnie.

Łasknota Rosjan za Konstantynopolem.

„Nowoje Wremia“ odrywa się pierwszy raz o powstałym w Rosji nieporozumieniu przeciw Anglii, w kwestji Dardaelskiej. Mienszykow pisze: „Konstantynopol musi zostać naszym“ i gdyby nasi sprzymierzeńcy mieli pierwsi stanąć pod murami wielkiego miasta, to nie będzie to miało żadnego znaczenia. Wojna światowa jest prowadzoną na podstawie przymierza. Każdy walczy przeciw wspólnemu wrogowi od strony mu dostępczej. Każdy robi najwyższe wysiłki. Nad osiągniętymi rezultatami nastąpią wspólne obrady i sprawiedliwy podział. Wszak bez szermierki wystaliśmy nasze pancerniki na wody Oceanu Spokojnego, aby ochraniać handel angielski. „Szeregiem heroicznych bitew za Kaukazem odwróciłyśmy armję turecką od Egiptu jak i niemiecką z frontu francuskiego“. (Jest to zły znak że Rosja widzi się zmuszoną już obecnie przedstawić Anglii rachunek, gdy niedźwiedz jest jeszcze w lesie.)

Znow parowiec francuski zatopiony.

Z Londynu telegrafowano do „Nieuwe Rotterdamse Courant“: Załoga statku francuskiego „Gris Ney“ w sile 20 ludzi przybyła z Boulogne do New-Haven. Marynarze oświadczają, że wczoraj na zachodzie w południowo-zachodniej stronie od Beachy Head, napotkali niemiecką łódź podwodną, komendant której dał im znak, aby niezwłocznie udali się na brzeg, co też oni skwapliwie uczynili. Zanim oddalili się trochę od „Gris Rey“, łódź podwodna torpedowała ich parowiec, któ-

ry w przeciągu kilku minut poszedł na dno.

Przy „bibliotece zagranicznej“.

„Deutsche Auslands-Bibliothek“, w Berlinie, pozostającej pod kierownictwem profesora Kampffmeyera, utworzoną została sekcja polska, mająca na celu utworzenie obszernego księgozbioru polskiego dzieł oryginalnych polskich z zakresu bibliografii, historii, literatury, polityki, ekonomii, prawa, filozofii, psychologii, socjologii, nauk przyrodniczych, sztuk pięknych, estetyki, muzyki itd. Zebrany obiektywny i wyczerpujący materiał służyć będzie bezpłatnie dla wszystkich interesujących się sprawą polską i nauką polską, którym dotychczas brak tego rodzaju instytucji bardzo dawał się odczuwać. Biblioteka polska i dział wydawniczy znajdujący się pod kierownictwem znanego krytyka i publicysty polskiego dr. Neumarka. Zarząd biblioteki uprzejmie prosi o łaskawe nadsyłanie zaofiarowanych katalogów, książek, kart geograficznych Polski itp. materiału naukowego pod adresem biblioteki (Berlin S. 42 Brandenburgstr. 37).

Kalendarzyk.

DZIŚ: św. Matyldy Kr.
JUTRO: św. Klemensa.

TEATR POLSKI. Dziś beneficj Aleksandra Ołędzkiego. Odegrana będzie komedia w 3-ach aktach „Maż z grzeczności“. Początek o godz. 5-ej pop.

TEATR THALIA. Dziś odegrana będzie wspaniała krotkowiła „Ach te kobiety!“ Początek o godz. 5.

DOM LUDOWY. Dziś „Mazepa“ J. Słowackiego. Początek o godz. 5.

OLCZYT.

Dziś 3 odczyt prof. Dąbrowskiego „Poznańskie, Śląsk i Pomorze“ w lokalu Tow. Krz. Oświaty, Podlesna 1. Początek o 3 g.

KINEMATOGRAFY „Casino“ i „Odeon“. We wtorki i soboty zmiana programu.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11-ej—1-sj.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza“ otwarta codziennie od g. 4—7.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Rozporządzenie w sprawie nieszczęśliwych wypadków z robotnikami.

Stosownie do postanowienia Centr. Kom. milicji, w razie nieszczęśliwych wypadków wśród robotników przy wykonywaniu robót publicznych lub w fabrykach, prowadzący roboty albo właściciel fabryki, obowiązany jest natychmiast zawiadomić odpowiednią dzielnicę, w której w każdym poszczególnym wypadku musi być sporządzony szczegółowy protokół lekarski z wyszczególnieniem nazwiska, imienia i wieku poszkodowanego, rodzaju

i stopnia wypadku, jako też zamieszczone muszą być zeznania świadków, oryginalny protokół należy natychmiast przesłać do centralnego Komitetu milicji obywatelskiej.

Sprawozdanie Sekcji szkolnej.

Zebrałszy liczne daty, rozrzucone w sprawozdaniu Sekcji szkolnej od 14 grudnia 1914 r. do 15 stycznia 1915 r. obrazującym dotychczasową działalność Sekcji, stwierdzamy, że 1) Sekcja podtrzymała istnienie 49 szkół miejskich, w których kształci się około 9000 dzieci; 2) zapewniła naukę początkową 3124 dzieciom, które do szkoły nawet w czasach normalnych nie dostałyby się dla braku miejsca; 3) dała możliwość zdobycia nauki czytania 802 ludziom dorosłym; 4) z górą 200 ludziami (nauczycielom i nauczycielkom) zapewniła możliwość zarobkowania 18,320 rubli miesięcznie; 5) wydała 16525 obiadów głodnym dzieciom; 6) podtrzymała egzystencję 5-ciu szkół początkowych społecznych, udzielając im zasiłku, bez którego około 750 dzieci pozabawionychby zostało dobrodziejstw nauki.

Wznowienie ruchu kolejowego.

Z dniem 20 marca, ma być wznowiony ruch kolejowy na przestrzeni Łódź—Piotrków przez Kuluszki.

Z Cechu brukarskiego.

Zwołano na wczoraj zebranie cechu brukarzy nie odbyło się, z powodów niezależnych od zarządu.

Z sekcji prawnej.

Sekcja prawna przy Centralnym Komitecie Milicji skazała: Stanisława Rutkiewicza na 4 miesiące więzienia za kradzież, Helenę Sobczyńską na 7 dni aresztu za potajemny wyszynk wódki i Abrama Jankielewicz na 3 tygodnie aresztu za używanie fałszywej wagi.

Zapytanie pod adresem naszych cukrowników.

Dla czego w łódzkich cukrowniach segregują bywalców cukiernianych na dwie kategorie, od jednych żądając za szklanek herbaty 10 kop., a od drugich po 12 kop.?

Paszport do odebrania.

Do skrzynki „Gazety Łódzkiej“ wrzuciono paszport, wydany z gminy Rzew, powiatu łódzkiego na imię Józefy Szulc, która po raz ostatni zameldowaną była w domu nr. 51 przy ulicy Leszno.

Osoba zainteresowana zechce zgłosić się po odbiór paszportu do Administracji „Gazety“ ul. Przejazd nr. 8.

Milicja w Radogoszczu.

W dniu wczorajszym objęła nowoorganizowana milicja w Radogoszczu, swe czynności.

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 13 marca. W Polsce rosyjskiej i Galicji zachodniej żadnych zmian nie było. Walka artyleryjska w toku.

Ataki poszczególnych oddziałów nieprzyjacielskich odparto bez wyjątku ze stratami dla nieprzyjaciela.

Walki przy drodze z Cisnej do Baligrodu trwają w dalszym ciągu.

Wzgórze, o które walczone od kilku dni, dostało się wczoraj w nasze posiadanie.

W ataku saperskim wysadziły wojska nasze części pozycji nieprzyjacielskiej, odparły w następnej walce z bliska nieprzyjaciela i wzięły do niewoli 1200 szeregowców oraz kilku oficerów.

Jeszcze w nocy odparto kontrataki rosyjskie na wzgórze to jako też na pozycje w sąsiednich odcinkach wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

Na froncie bojowym w Galicji południowo-wschodniej i w okolicy Czerniowiec panuje na ogół spokój.

Zastępca-szefa sztabu generalnego von Höfer
feldmarszałek-lejtnant.

Zatopiony krążownik angielski.

LONDYN, 13 marca. Admiralicja zawiadamia: Krążownik pomocniczy „Bayano“, w czasie swej wyprawowej wycieczki zatonał. Odnalezione dnia 11 marca szczątki okrętu, pozwalają przypuszczać, że „Bayano“ torpedowano.

Uratowano 8 oficerów i 18 marynarów. Reszta załogi prawdopodobnie utonąła.

Parowiec „Castlereagh“ z Belfastu zawiadamia, że w czwartek ra-

13) JÓZEF KATERLA

RÓŻA

DRAMAT NIESCENICZNY.

ZAGOZDA

— Ja należę do ludu wszystkim, co we mnie jest z ducha. Nie chcę uznać w sobie i kulturować świadomości dziedzictwa przemocy, [tradycji gwałtów nad ludem. Dawno ze siebie tę roślinę wyrwałem, zdeptałem nogami. Nie chcę należeć do narodu, jeżeli do niego należy prawo tyranji i gwałtu nad ludem. Tam, gdzie stoi ostatnia zagroda nędzara, mówiącego z pra-wieków chłopską swoją, polską mową, biegniecie teraz po ratunek, aby wam zgnęły jego barłóg wytknął granice, państwa, gdy was zawiody wszystkie pańskie wymysły, racje stanu i stany posiadania. Wpatrując się oczyma ślepymi z bólu w mądrość i moralność panów z Petersburga, Wiednia i Pesztu, ażeby ją wszczerzyć w siebie. Ale polityczne szalbierstwa myśli o wyższości Niemca nad Polakiem, Polaka nad Rusinem, Madziara nad Chorwatem i Słowakiem—mijają w czasie. Lud zostaje wiecznie. Pozdrawiam was, biedne słowiańskie wioski między Bałtykiem i Adriatykiem! Usłyszajcie kiedyś panowie, którzy się waszym trudem chłopskim żywią od wieków, wzgardzoną waszą mową! Odpowiedz mi—pod jakąż to chorągwią mam stanąć ze stańczykiem, ugodowcem, z ugodo-endekiem, którzy znieważają wszystko, za co ja wydałem życie

na tyle ran? Co mnie—oprócz języka—z nimi łączy?

CZAROWIC

— Doła polska.

ZAGOZDA

— Nie uznaję dołil! Jestem szermierzem wiecznie walczącym. Walczę z ideami, z tłumami wrogów i z tłumami tych, za kogo walczę. Nie poddaję się wrogowi nigdy! Przenigdy! Za żadną cenę nie wejść z nim w kompromis, nie ustąpię mu ani jednego z moich żądań, ani jednego strzępa mego świętego sztandaru! Ciągnę pług ku niezoranyrom rodom, których nieszczęsny lud orać nie umie. Idę ku nieznanemu światu. Gdy ów świat zostanie odkryty i zaorany, zjawia się tam tłumy waszych eksploatatorów, konkwistadorów, handlarzy i, na zasadzie racji stanu i stanu posiadania, obejmą go w dziedzictwo. Niemasz wątplenia. Ale wówczas przyjdą inni oracze i pastuchy przyszłości, którzy się wydrą z oczystych klet i pójda ku nowym rodom. Nie uznaję dołil. Kiedy w Wilnie zamknięty byłem w więzieniu, znieważał przy mnie towarzysza oficer żandarmerji. Znieważylem żandarma. Rzucił się na mnie i wymierzył mi policzek. Rzuciłem się na niego, powaliłem na ziemię i spoliczkowałem. Solaćką siłą wrzucono mi do ciemnicy na dwa tygodnie. Należono kajdany. Ciemnica—była to ocementowana jama pod ziemią. Okienko miało w górze. Po dziesięciu dniach spadłem z ciała i nie mogłem ruszyć się z barłogu. Bransolety kajdan przesuwaly mi się lekko po całej ręce, aż do ramienia. Gorączka mi spaliła ciało. Nic nie jadłem. We snach, które mnie wtedy nawiedzały, pamiętały mi się jeno słowa dewizy naszego starego herbu: „Nikt nademnie!“...

CZAROWIC
(z ironią)

— Tak — trudno nam jest zapomnieć o herbach...

ZAGOZDA

— Ani jeden proletariusz nademnie! Jestem pas transmisyjny, który w ruch puszcza koła i tryby nowego świata. Gdybym ja stanął, stanąłby świat.

CZAROWIC

— Ciemnica... Ciemnica... Pamiętasz nadokienny tryptyk Rafaela w Watykanie? Uwolnienie świętego Piotra z więzienia. Trzecia część, gdy święty wyszedł już z ciemnicy i ma zstępować ze schodów w towarzystwie anioła... Wspomniało mi się teraz, gdyś mówił, owo braterstwo człowieka z aniołem, stowarzyszenie się ich dwu, ramie w ramie. Święty Piotr idzie radosny nie dla tego, że staje się wolnym, lecz dlatego, że idzie z aniołem. We fresku tym pokarana jest radość wypływająca ze świętości, pokazane jest to właśnie, czym jest świętość. Wychodzić z więzienia w towarzystwie anioła, zstępować ze schodów do niezmierzonych, [nowych, boskich prac! Uramion wyrastają skrzydła... O, radości! Powiedz mi, — wszak widziałeś zenit rewolucji, przeżyłeś na dnie moskiewskiego więzienia najczarniejsze godziny niewoli, — czy wyjdziemy kiedy — ze swego więzienia w towarzystwie anioła, żeby zstąpić do niezmierzonych, boskich prac?...

ZAGOZDA

— Wieczny to „romans“ Moch... A jaka jest główna intryga wewnętrzna treści „romansu“? Czy

znowu nie wielkopański najazd na chłopstwo ruskie i litewskie, czy znowu nie przemoc nad Żmudzią i żydostwem? Spójrzij w praktykę współczesnego państwa Węgier. Przypatrz się zbliżka nikczemnym pazurkom, które pod serce słowackiego chłopca zapuszcza każdy do Pesztu przybłąda, byleby sobie za tani pieniądź nabył w urzędzie prawo do renty z maziarskiego patriotyzmu. Przypatrz się, jak tam umiejtnie, parlamentarnie katuszą życie narodów, wgniatają w ziemię z trudem tworzące się kultury, jak podziierali odwieczne nazwy siedlisk tubylców i poprzekręcili je na swoje. Zorganizowana według „prawa“ napaść na swobodę, na cudzy dom, słowo, szkołę, obyczaj, oświatę, prasę, naukę, — wdarcie się przemocą w polskie góry, a poprzez chorwackie plecy, w cudze morze, zlegalizowana kradzież cudzej ziemi, grosza, chwały i duszy—to Węgry, to ta sprawa, za którą tyle czcigodnej krwi — z polskiego boku wyciekło w ziemię. Przejdź się dziś po stolicy tych parwenjuszów, po małpiarskim kramie, po tym żydowskim zachwycie, z pośpiechem, za wdarty pieniądź zastawionym banalnymi monumentalnościami, wspomnij im o Polsce... Szwoleżery, kosyniery, krakusy... Granice, celnicy, fortece, straż. Więzienia. Kajdany, ministrowie, agenci dyplomatyczni i mnóstwo deputatów! Racje stanu i stany posiadania... Czyś słyszał dobrze, jak stęka w pracy, jak hula, wyje z bólu, jak wyjawia głupotę swoją polski chłop z cuchnących, dzikich wsi, — jak się wije w męczarni przez całe psie swoje życie i jak zdycha przy stalowym kadłubie maszyny, gilotyńie swojej, — polski robotnik? Oto jest moja Polska.

(d. c. n.)

o godzinie 4 zauważył szczytki skrętu, ponieważ jednak w ciągu 20 minut goniła go nieprzyjacielska łódź podwodna przeto musiał zaniechać prowadzenia.

Zatopiony parowiec francuski.

NOWY JORK, 13 marca. „Biuro Reutersa“ donosi: Według depeszy z Buenos Aires przybył parowiec „Churchill“ z załogą i 143 pasażerami parowca francuskiego „Guatemala“ do Pernambuco. „Guatemala“ zatopił krążownik niemiecki „Kronprinz Wilhelm“ na wysokości Francisco pod Nroha.

Zatopiony krążownik angielski.

LONDYN, 13 marca: „Biuro Reutersa“ donosi: Węglowiec „Balmerine“, wznący z Belfastu do Air przyjął na podzałogę pozostałą z zatopionego angielskiego krążownika pomocniczego „Bayano“, która znajdowała się na tratwie. Załoga opowiadała, że „Bayano“ otrzymał strzał torpedowy o 5 rano. Eksplozja oderwała łódzie ratunkowe „Bayano“ utonął w ciągu 3 minut. Tratwy, na których uratowała się załoga, były specjalnie sporządzone i opatrzone wiosłami.

U wynalazcy łodzi podwodnych.

Jest nim inżynier Thorsten Nordenfeldt ze Sztokholmu. Jemu to przypadało w udziale wprowadzić w życie projekt Juliusza Vernea, który jeszcze przed paru dziesiątkami lat uważaliśmy za fantazję, polykając gorączkowo przygody kapitana Nemo na „Nautilusie“, jego wędrówki po cmentarzyskach podmorskich w 20000 mil podmorskiej podróży i bohaterki koniec w „Tajemniczej wyspie“. Współpracownik Aftenbladet rozmawiał w tych dniach z 73-letnim wynalazcą. Oto kilka ustępów z jego sprawozdania:

— Trzydzieści lat minęło — mówi inżynier Nordenfeldt — jak skonstruowałem pierwszą moją łódź podwodną. W tym krótkim stosunkowo czasie wynalazek mój rozwinął się w sposób trudny do pojęcia. Stał się najgroźniejszą może bronią w wojnie morskiej, a tego nie oczekiwali nawet ci niełiczni, którzy zapatrywali się na mój pomysł bez sceptycyzmu i dopomagali mi w urzeczywistnieniu. Motory elektryczne nie były jeszcze wówczas tak udoskonalone, jak dzisiaj, łódź poruszała się zapomocą parę, maszyny potrzebowały wiele miejsca, załogi można było pomieścić ledwie dziewięciu ludzi, nie tak jak dzisiaj trzydziestu. Przeczuwałem, że rozwój motoru elektrycznego otworzy memu wynalazkowi nowe horyzonty. Więc chociaż z wielu stron odzywały się głosy sceptycyzmu, pracowałem dalej nad udoskonaleniem mojej łodzi. W roku 1888, odbyłem podróż próbną, w towarzystwie tylko jednej małej łodzi żaglowej i dotarłem do brzegów duńskich, mimo, że szalała straszliwa burza. Optynieliśmy Danję i dotarliśmy do portu Esbjerg, gdzie łódź zatonała, ale tylko dlatego, że, płynąc po powierzchni, natknęła się na płytkie dno. Wydałem już wtedy wszystko, co miałem na doświadczenia i nie mogłem prowadzić ich dalej.

— Czy ta podróż była pierwszą?

— Nie. W roku 1885 popłynąłem ze Sztokholmu kanałami do Landskrona i tam, przed doborową publicznością zademonstrowałem swój wynalazek. Był przy tem król Oskar szwedzki, królestwo duński, cesarzowa rosyjska, książę Walji, duński następca tronu z małżonką, reprezentanci wszystkich flot europejskich, aż do Japonji i Brazylji włącznie. Oficerowie obypywali mnie czy nie lękam się, że próba nie powiedzie się. Szło o to, że poprzednie doświadczenia moje odbywały się zawsze w portach, zaś tym razem po raz pierwszy miałem przedsięwziąć je na pełnym morzu. Nie obawiałem się. Łódź moja pływała jakiś czas na powierzchni, potem zanurzyła się i przesuwała pod stojącymi na kotwicy okrętami. Gdy ukazałem się na powierzchni, przyjęto mnie okrzykami entuzjazmu.

— Jaki był rezultat tej próby?

— Właściwie pozytywnego rezultatu nie było. Pieniądzy już nie miałem, wszystkie poszły na doświadczenia, a wielkie mocarstwa zachowywały się obojętnie lub nieprzychylnie wobec mego wynalazku.

Przez jakiś czas sprawa była pogrzebana, aż w roku 1890 Francja podjęła myśl moją i powołała mnie na doradcę fahowego. Jestem przekonany, że łódzie podwodne są najniebezpieczniejszą bronią, jaką można sobie wyobrazić. Parę takich statków może rozstrzelać tyle min, że wielkie okręty pancerne będą miały jak największe trudności w operowaniu.

— Jak pan wyobraża sobie przyszłość tego narzędzia walki?

— Idzie o to, aby łódź podwodna mogła jak najbardziej oddalać się od swej podstawy operacyjnej. Im większym będzie jej promień działania, tem niebezpieczniejszą stanie się w wojnie. O szybkość tak bardzo nie idzie, zwłaszcza przy jeździe pod wodą. Ostatecznie możnaby dojść do wniosku, że gdy łódź podwodna udoskonalą się ostatecznie, wojna morska w dzisiejszej — a raczej wczorajszej — postaci stanie się niemożliwą, gdyż pancerniki staną się bezużyteczne.

Ideal łodzi podwodnej.

(Sensacyjny wynalazek Edisona.)

Obecna sytuacja polityczna, zwłaszcza na morzu, na pierwszy plan strategii wysuwa łódzie podwodne. Doświadczenie wykazało, że służba na nich jest o wiele niebezpieczniejsza, aniżeli sadzono na podstawie prób dotychczasowych. Wprawdzie łódź podwodna jest niebezpieczna nie tylko dla nieprzyjaciela, lecz również i dla załogi. Dotychczasowe próby wykazały, że prawie bez wyjątku w wypadkach, jakim uległy łódzie podwodne, powodem wypadku był defekt w akumulatorach i wywołane tem zatrucie powietrza. Nowoczesna łódź podwodna, o ile płynie na powierzchni morza, poruszana jest motorem, który równocześnie nabija akumulatory, dostarczające siły ruchowej pod wodą; jednakże akumulatory składają się z ołowiu kwasu siarkowego, które wywołują wspomniane wyżej zatrucia. O ile do nich wmieści się woda, powstają gazy, zatrzymujące powietrze.

Wszelkie dotychczasowe usiłowania zbudowania bezwzględnie bezpiecznego akumulatora nie dały pomyślnych rezultatów. Dopiero obecnie Edison wystąpił z twierdzeniem, że udało mu się wynaleźć wystarczająco silny i doskonały pewny akumulator, skutkiem czego zaiknie wszelkie niebezpieczeństwo, połączone z służbą w łodzi podwodnej. Wprawdzie i dzisiaj w wynalazku Edisona znaleźć można pewne braki, w zasadzie jednak można przyjąć ten problem za pomyślnie rozwiązany.

Naczelna komenda floty amerykańskiej przyjęła wynalazek Edisona do prób i od kilku miesięcy poddaje jego akumulator wszelkim doświadczeniom.

Edison przez ośm lat pracował nad swym wynalazkiem, a kosztą połączonych z tem prób wyniosły około 12 milionów koron.

Edison zachowuje swój wynalazek w ścisłej tajemnicy i odmawia wszelkich na ten temat wyjaśnień. Wiadomo jest tylko, że w akumulatorach niebezpieczny ołów i kwas siarkowy udało mu się zastąpić czerniną, a mianowicie: stałą, niklem, żelazem i rozczynem wapna, a więc materiałami nie wydzielającymi z siebie trujących gazów. Oryginałem jest również zamknięcie akumulatora: Edison 500 razy ustawił je na ruchomym wózku i z szybkością 30 kilometrów puścił na mur. Ani razu zamknięcie nie uległo uszkodzeniu, zawsze bez żadnej szkody znosząc uderzenie.

Akumulator ten nie reaguje również na największe nawet kołysanie i tego rodzaju próbę wytrzymał podczas doświadczenia doskonałe, mimo, że próba trwała bez przerwy trzy miesiące. Wobec tych wyników oficerowie floty amerykańskiej jednogłośnie zgadzają się, że akumulator Edisona jest doskonały i gwarantuje pełne bezpieczeństwo.

Myśliwi podmorscy.

Łódź podwodna jest właściwie brzydkim statkiem. Okręt linjowy wysoki, z wieżami działowymi, mostkami dla komendy, wywiera imponujące wrażenie. Natomiast floty łodzi podwodnych wygląda ponuro i złowrogo. Podobna do sfory psów na smyczy, czekających tylko na znak, aby w dzikiej pogoni rzucić się na nieprzyjaciela, ścigać go i bez litości rozszarpać.

W zamian za niepozorną formę zewnętrzną technik wojenny dał łodzi tem więcej treści. W ciele tego statku ukryte są skoncentrowane siły olbrzymiej energii niszcycielskiej, a cudowne aparaty o subtelnych nerwach wprawiają automatycznie i niezawodnie w ruch całą maszynę wojenną.

Łódź podwodna walczy niewidzialnie. I pod tym względem jest również dziełem nowoczesnej techniki wojennej: zmieniana gra ataku i obrony dziś tak się we wszystkich dziedzinach spotęgowała, że atak wykonywać można niewidzialnie. Jak piechota i artylerja wyrzuci swoje pociski z o ile możności zakrytych stanowisk, tak też ukrywa się łódź podwodna, gdy przechodzi do ataku. Zapada w wodę, dla tej jazdy podwodnej wymyślono urządzenia do zanurzania się, maszyny do poruszania się naprzód, aparaty do orjentowania się.

Oto floty łodzi podwodnych czeka gotowa do wyjazdu. Motory puszczono w ruch. Rozpoczyna się jazda na powierzchni wody. Jest to dzika gonitwa. Łódzie są stosunkowo małe, przeciętnie tylko na 60 m. długie. Fale rzucają niemi, ale mniejsza jest siła maszyn i wnet nastaje chwila, kiedy łodziom najlepiej będzie ukryć się pod powierzchnią. Zanurzają się pod wodę. Spuszczono komin zaśrubowano otwory, zdjęto niektóre części wieży. Ostatni znika komendant. Trzeszczące i dymiące motory przestają pracować, cichy elektromotor, nasycony akumulatorami, posuwa łódź naprzód.

Dwa tuziny ludzi załogi, którzy zamknęli w ciele wojennego statku, jada dalej ście śmierci i zniszczenia, od tej chwili jakby stężeli. Wszystkie inne umysły i uczucia zostały jakby wyłączone, nerwy i zmysły kierowane są tylko ku wykonaniu funkcji, których mechanizm statku na mocy swego cudownego podziału pracy wymaga zarówno od komendanta, jak od ostatniego majtka.

Komendant stoi przy periskopie, spozstrzega ofiarę, mierzy odległości, obmyśla właściwe stanowisko do wystrzału. W przedziale maszyn skuleni maszyniści pilnują, pielęgnują i regulują związane siły tytaniczne swoich maszyn. Tu wykonuje się to, co wola komendanta zarządza przez aparaty sygnałowe. Za pośrednictwem klamek, wentylów i kółek ręcznych każdy rozkaz zmiany kierunku i tempo jazdy staje się natychmiast czynem.

Tak samo w przedziale torpedowym. Pociski, torpedy, których maszyny popędowe i regulatory są również arcydziełami, są gotowe do niszczącej działalności. Kierunek strzału został oznaczony, czeka się rozkazu do wystrzału. Komenda ma się ukazać na tarczy sygnałowej torpedy. Wtem słychać znak dzwonka i wskazówka na tarczy posuwa się i staje na napisie: „Nabijać“. Ma to służyć dla poinformowania komendanta, czy załoga torpedowa jest gotowa. Dają odpowiedź telegraficzną: „Nabite“. Komendant każe wskazówce odbieracza skoczyć na napis; „Gotów“. Z dołu odpowiadają: „Gotów!“ i wtedy następuje komenda: „pal“. Rura otwiera się, kilka wprawnych ruchów załogi, szum i rekin torpedowy, podstępnie przewierca się przez fale aż do nieprzyjacielskiego okrętu.

Czy trafił? Załoga pozostaje w napięciu. Teraz trzeba się ratować. Nieprzyjaciel stara się wyszukać napastnika, ścigać go. Przed krążownikami i antitorpedowcami łódź podwodna nad wodą broni się słabo. Celem ataku było wystrzelanie torpedy, teraz zaleca się szybka ucieczka. Łódź zanurza się napowrót i dopiero w bezpiecznej odległości wychodzi znów na powierzchnię.

Rozmaitości.

Regulacja rzeki Leby.

Największą robotą meljoracyjną w państwie niemieckim jest obecnie niezawodnie regulacja rzeki Leby między Lawenborkiem i jeziorem Leba i odwodnienie wielkiego bagna, przez które rzeka Leba płynie. Do pracy używa się jeńców rosyjskich, których część już przybyła. Ogólna ich liczba ma wynosić 3000 ludzi. Z tych 1500 zostanie umieszczonych na obszarze dóbr ryerskich w Niebędzinie (Wabensin) i 1500 pod Pöbtociem w powiecie stupskim. 6832 hektary jałowych pastwisk mają zostać przemienione na urodzajne łąki.

Statystyka kawy.

W końcu lutego r. b. znajdowały się — według dochodzeń znanej firmy handlu kawą G. Durring w Rotterdamie — w Europie ogółem 4,84 miliony pak kawy (w końcu lutego 1914: 7,81, w końcu lutego 1913 roku: 6,87 mil. pak). Zaznaczyć jednak należy, że liczby tegoroczne nie mogą być zupełnie pewne, ponieważ co do całego szeregu portów europejskich, pomiędzy innymi Hamburga, Antwerpji i Marsylji, podane są tylko szacunkowe, nie polegają więc na danych statystycznych.

W lutym r. b. odstawiono odbiorcom w Europie ogółem 807,000 pak kawy (w lu-

tym r. 1914: 934,000); dostawiono zaś do portów europejskich 897,000 pak (wobec 1,055,000 pak w lutym 1914 r.). Zapasy kawy w Europie i w Stanach Zjednoczonych razem wynosily w końcu lutego r. b. (nie wliczając tych, które pływają po morzach), 6,06 milionów pak (w końcu lutego 1914 r.: 9,49 mil. pak). Zapasy wszechświatowe kawy w głównych ośrodkach handlu: Europie (włącznie ilości, umieszczonych na okrętach handlowych, będących w drodze), Półn. Ameryce, Rio, Santos i Bahía wynosily w końcu lutego r. b. 10,08 milionów (1914 r.: 12,80, w lutym 1913 r.: 11,98 mil.).

Pułkownik i tancerka.

Po klęsce nad jeziorami Mazurskimi rosyjski generalissimus, w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, wydał rozporządzenie, że odtąd kobietom jest pobyt w rosyjskim obozie zakazany. Rozporządzenie umotywowane jest tem, że, podczas walk nad jeziorami, pewien pułkownik, dowodzący pułkiem 4,000 ludzi, mimo rozkazu, dlatego nie pospieszył na pomoc zagrożonemu wojskom, ponieważ w jego obozie bawiła pewna słynna tancerka. Pułkownik został aresztowany i postawiony przed sąd wojenny.

Zabawna historia.

Zabawną historję opowiadają paryskie gazety z teatru „Comedie Francaise“. — Oto wszystkim żołnierzom, którzy dla leczenia lub odpoczynku przebywają w Paryżu, wolno bezpłatnie uczęszczać na przedstawienia teatralne. — Stał poszło, że oddział strzelców z Senegalu obecnym był w tym teatrze, gdy przedstawiano „Andromachę“ Racina. — Byłoby przesada twierdzić — nadmieniam „Cri de Paris“, że czarnoskórzy wojacy upodobali sobie nadzwyczaj klasyczny wiersz Racina, ale choć tu i owdzie który ziewnął przypatrywali się z zajęciem aktorom. — Nagle jednak zerwali się ze swej szumy i z wielkiem napięciem patrzyli na scenę, gdy tamże greccy żołnierze Pyrrhusa przemaszowali o gołych łydkach i w tunikach po biodra sięgających. — Niech żyja Hghlandery! (wojsko szkockie w dziwozycznym narodowym stroju, przypominającym nieco greckie tuniki) zawołał jednogłośnie, tak, jak to niejednokrotnie słyszeli z ust swych białych kolegów, gdy spotykali oddziały szkockie i w ten sposób sgotowali zapoznanym Grekom burzliwą owację.

Lakoniczny Adolf.

„Frankfurter Zeitung“ przynosi następującą korespondencję z Baden: Pewien młody wieśniak walczył od początku wojny i w ostatnich czasach znajdował się na placu boju we Flandrii. W ciągu trzech miesięcy napisał dwa listy. Pierwszy z nich brzmiał:

„Kochana żono! Żyję jeszcze i paczkę otrzymałem. Jeżeli chłopak jest zły, to syp mu baty. Pozdrowienie. Adolf.“

Drugi list był następujący:

„Kochana Bertol! Ciagle jeszcze żyję, co mnie bardzo nudzi. Jeżeli chłopak jest jeszcze zły, to wsyp mu znowu. Pozdrowienie. Adolf.“

Przed kilku dniami kochana Berta, żona lakonicznego Adolfa i matka złego synka, otrzymała fotografię męża z Heidelbergu. Na drugiej stronie fotografii było napisane:

„Kochana Bertol! Byłem ranny. Znowu jest dobrze, jutro wracam na wojnę. Jeżeli chłopak jest zły, to weź go za uszy. Pozdrowienie. Adolf.“

Ponieważ fotografia przedstawiała Adolfa z krzyżem żelaznym na piersi, więc żona czempredzej napisała do niego, zapytując, w jaki sposób pozyskał sobie tę odznakę. Adolf odpisał:

„Z krzyżem żelaznym była rzecz prosta. Major wywołał mnie, stałem przepisowo, a feldfelbel przypiął mi krzyż. Pozdrowienie Adolf.“

„Frankfurter Zeitung“ nie dodaje do tej korespondencji żadnej uwagi, a jednak lakoniczny Adolf zasługuje na szczególnejsze względy. Chyba, że takich Adolfov jest tak dużo w Niemczech, że niebudzą żadnego zajęcia. Mimo to jakiś przyszły niemiecki Cornelius Nepos znajmie się może tym chłopcem niemieckim, który w rowach strzeleckich spędza całe miesiące i nic nie wspomina o trudach, tylko się dziwi, że żyje. Otrzymuje ranę i krzyż żelazny, a po wyleczeniu pisze tylko, że jest dobrze i że znowu wraca na plac boju. Tam będzie drugie pół roku leżał w rowie strzeleckim i będzie się tylko dziwić, że żyje. Taki Adolf przetrzyma wszystko.

Humor.

Wtedy, kiedy.

— Kiedyż się pan ożeni nareszcie, panie Franciszku?

— Jak się ustakuję, proszę pani.

— A kiedy się pan ustakuje?

— Jak się ożenię.

Pani odprawiając sługę, z której była niezadowolona;
 Marysio, mogłabyś mi jeszcze zostawić swą fotografię.
 — Ależ z największą chęcią — proszę pani.
 — Do, widzisz robię to tylko dlatego, abym cię kiedyś po paru latach jeszcze przez pomyłkę nie przyjęła!

Odpowiedzi Redakcji.

Gościowi kawiarnianemu P. Ilu żołnierzy mają Niemcy? — Zawsze jednego więcej, niż potrzeba.

Stalemu czytelnikowi: Chcesz pan wytoczyć proces w Rosji i poszukujesz dzielnego adwokata. Polecamy Hudeburga, który z Rosjanami robi krótki proces.

Mikołajowi: Wynalazek pański wynalazł już Berthold Schwarz kilkanaście lat temu.

Panu Poincare: Nie umiemy panu powiedzieć, kto po skończonej wojnie będzie prezydentem Francji.

Zamiast herbaty
pijcie Kawę Zdrowia „Sanitas“
 bez kofeiny!

dozwolona przez Urząd Lekarski za № 2625. Nadaje się do picia bez cykorii i mleka. Zaleca się szczególnie jako wzmacniająca napój dla nerwowych i słabowitych.

Cena 1 fant 90 k., pół funta 50 k.

Do nabycia u H. Neumana, Widzewska 86. Dla członków Stow. Prac. handl. — rabat.

Poszukuje się w centrum miasta umiarkowanego, mieszkanie składające się z 1, 2 ewentualnie trzech pokoiów. Oferty z wyszczególnieniem warunków uprasza się złożyć w administracji niniejszego pisma dla M. R.

Teatr „THALIA“ | **Stowarzyszenie Artystów Polskich.**
Ach te kobietki! Wodewil ze śpiewami w 4 aktach, C. Danielewskiego.
 Dziełna 18. | **W Niedzielę, 14 Marca 1915 r., o 5 po połudn.**
Bilety do nabycia w kasie teatru „Thalia“.
Teatr ogrzany. Bufet. Ork. wł.

Drukarnia akcydensowa
J. GRODKA,
 PRZEJAZD 8.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Tabele, Kwitariusze, Rachunki, Afisze, Klepsydry, Plakaty, Zaproszenia, Bilety wizytowe, Blankiety i t. p.

Dla dużych nakładów maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.

Jäger

uznany przez powagi lekarskie, jako najradkalniejszy środek, przeciwko wypadaniu włosów. Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i zakładach fryzjerskich.

Wyłączna Sprzedaż: na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Pływacki, Targowy Rynek 4/1.

„AMALINA“

Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku.

Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i zakładach fryzjerskich.

Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Pływacki, Targowy Rynek 4/1.

Nakład na wyczerpaniu!
 Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dzieła Dr. med. K. J. Drekslera p. t. **JAK UCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY**
 Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami. **Niezbędna książka dla każdego małżeństwa**
 Cena kop. 40.
 Składy główne w księgarniach: Adolfa Stomajckiego ul. Potkowska № 24 Alfreda Straucha Dzielną № 16 oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. 466

POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI.
Teatr Polski
 Cegielniana 63.
 Bilety w cukierni Roszkowskiego, od soboty w kasie teatru.

W Niedzielę 14 Marca 1915 roku
Benefis Aleksandra Ołędzkiego | **„Maż z grzeczności“** doskonała komedia w 3-ach aktach, A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.
 Początek o godz. 5-ej pop.

ROZKŁAD JAZDY
 na liniach kolejowych:
ŁÓDŹ (dw. Kaliski) — ŁÓWICZ (dworzec północny) — ALEKSANDRÓW
ŁÓDŹ (dw. kaliski) — SKALMIERZYCE
PIOTRKÓW — SOSNOWIEC W. W. i
HERBY PRUSKIE — CZĘSTOCHOWA — WŁOSZCZOWA.

Ważne od dnia 8-go marca 1915.
 Czas od godz. 6⁰⁰ wieczór do godz. 5⁰⁰ z rana oznaczony jest przez podkreślenie liczb minutowych.

Łódź (Dw. kal.) — Łowicz (Dw. półn.) — Aleksandrów			Aleksandrów — Łowicz półn. — Łódź (Dw. kal.)		
Łódź	odchodzi	646	Aleksandrów	odchodzi	650
Zgierz	przychodzi	714	Włocławek	przychodzi	812
Stryków	odchodzi	721		odchodzi	820
Główno	"	817	Kutno	przychodzi	1011
Łowicz (dw. połud.)	"	843		odchodzi	1040
(dw. półn.)	przychodzi	955	Łowicz (dw. półn.)	przychodzi	1208
	odchodzi	1002	"	odchodzi	1211
Kutno	przychodzi	1012	(dw. połud.)	"	1220
"	odchodzi	1139	Główno	"	143
Włocławek	przychodzi	1214	Stryków	"	216
	odchodzi	218	Zgierz	przychodzi	309
Aleksandrów	przychodzi	227		odchodzi	316
	odchodzi	346	Łódź	przychodzi	344

Łódź (Dw. kal.) — Skalmierzyce			Skalmierzyce — Łódź (Dw. kal.)		
Łódź	odchodzi	754	Skalmierzyce	odchodzi	1144
Pabjanice	przychodzi	836	Kalisz	przychodzi	1200
	odchodzi	855		odchodzi	1235
Łask	przychodzi	950	Opatówek	przychodzi	115
	odchodzi	1000		odchodzi	218
Zduńska Wola	przychodzi	1032	Sieradz	przychodzi	256
Sieradz	odchodzi	1126		odchodzi	328
	przychodzi	1200	Zduńska Wola	przychodzi	429
Opatówek	odchodzi	204	Łask	przychodzi	455
	przychodzi	224		odchodzi	508
Kalisz	przychodzi	321	Pabjanice	przychodzi	553
	odchodzi	402		odchodzi	600
Skalmierzyce	przychodzi	418	Łódź	przychodzi	636

Piotrków — Sosnowiec W. W.			Sosnowiec W. W. — Piotrków		
Piotrków	odchodzi	402	Sosnowiec W. W.	odchodzi	802
Nowo-Radomsk	przychodzi	557		przychodzi	813
	odchodzi	603	Dąbrowa	"	828
Częstochowa M.	przychodzi	804	Ząbkowice	"	850
	odchodzi	833	Myszków	przychodzi	1022
Myszków	przychodzi	1008	Częstochowa M.	przychodzi	1151
Ząbkowice	"	1149		odchodzi	1208
Dąbrowa	"	1209	Nowo-Radomsk	przychodzi	155
Będzin	"	1224		odchodzi	205
Sosnowiec W. W.	przychodzi	1234	Piotrków	przychodzi	400

Herby Prus. — Częstoch. M. — Włoszczowa. — Włoszczowa — Częstoch. M. — Herby Prus.					
— 8	1145	445	850	odchodzi	Herby pruskie
— 914	1208	508	914	przychodzi	Ostrowo przy rcs. Herbach
— 941	1230	530	941	odchodzi	Częstochowa Miasto
747	—	—	—	przychodzi	"
828	—	—	—	odchodzi	Olsztyn
912	—	—	—	"	Złoty Potok
950	—	—	—	"	Koniecpol
1019	—	—	—	"	Sielesławice
1045	—	—	—	przychodzi	Włoszczowa

Wyprzedaż
 materiałów na kostiumy i biżuki z fabrycznego składu detalicznie i resztkami.
Cegielniana 43 w podwórzu.

Zaraz
GOTÓWKĘ
 może otrzymać każdy, kto posiada asekuracyjną polisę życiową. Wiadomość u M. Szeinberga, Konstantynowska № 38, od g. 10 rano do 2 pp. 457

Jest do sprzedania zaraz — na miejscu w Łęczycy — większa ilość
KARTOFLI
 w dobrym gatunku.
 Wiadomość w browarze łęczyckim. 474-4

BIURO REDAGOWANIA PROŚB I PRZEPISYWANIA NA MASZYNIE.
„VERITAS“
 w ŁÓDZI, ulica Średnia 5, II p.
 Redaguje wszelkie prośby: do Milicji, Komisji Rozpoznawczo-Pojednawczej, Sekcji Prawnej i Władz Wojskowych. Biuro czynne codziennie od 10 r. do 6 w.

Szynki wędzone
 po 60 kop. funt.
 Widzewska № 160, w sklepie.

CZYTELNIĄ NOWOŚCI
 ul. Dzielną № 16
 poleca wielki wybór książek: polskich, niemieckich, rosyjskich i francuskich.

Dr. L. PRYBULSKI
 Ulica Południowa № 2, róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59
 Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczna, moczopięciowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „608“ — 914 (wśródzynie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (retroskopia). Przyjmuje od 8-1 r. od 4-9. Panie od 5-6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Resztki na ubrania damskie, męskie i dziecięce, a także palta tanio do sprzedania. Piotrkowska 34, front II p. 3151-10

„ALA“ eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypcie. Dostać można w aptekach i większych składach aptecznych.

„ALA“ poleca apteka W. Danielewskiego, Piotrkowska 127.

Cygara, tytonie, papierosy, gilzy i machorkę tanio można dostać u Hermana, Piotrkowska 35 m. 33. 3159

Kupuję kwity lombardowe — płacę dobrze. Kupuję także zęby używane sztuczne. Stary Rynek 6, E. Kapeluszyk. 6-1

Adam Eimunt zgubił paszport, wydany z m. Towianów pow. Wielkomirskiego gub. Kowieńskiej. 15-1

Ignacy Wawrzeńczyk zgubił d. 11 Lutego paszport wydany z gm. Goleśze, zawierający parę rubli i dokumenty. Łaskawy znalazca odnieście na ulicę Widzewska róg Głównej Bar Royal kelnerowi. 14-1

Powidła sliwkowe, jabłkowe, marmeladowe i miód krajowy w najlepszym gatunku hurtownie i detalicznie dostać można: Pańska 39 w młeczarni. 13

Proszę się przekonać że najtaniej można dostać w różnych gatunkach machorkę, tytonie, papierosy, cygara, gilzy i t. d. w nowo otworzonej w sklepie tabacznym. Benedykta № 21-23, Zaklikowski. 8-10

Stefanija Grochańska zgubiła paszport, wydany z Częstochowy.